

TADEUSZ SYKUT

ur. 1923; Sielce



Miejsce i czas wydarzeń	II wojna światowa
Słowa kluczowe	II wojna światowa, służba wojskowa, walki z Niemcami, Niemcy

„Znaleźliśmy zakopane ciała polskich i radzieckich żołnierzy”

Później żeśmy tak kalkulowali, że jak żeśmy szli, to na kościół, bo tam przy plebani, to tam zawsze można było coś więcej znaleźć. Wina albo coś w tym rodzaju. To jak żeśmy szli do przodu, a jak tam było dwieście, trzysta metry, to myśmy skręcali, my jako zwiad artylerii to myśmy mieli te możliwości, że dwieście, trzysta metry szli na kościół. Poszliśmy raz na ten kościół. Ja koło tego kościoła rozglądam się, jest. Ziemia zruszona taka, ogródek taki jest i jest ta ziemia zruszona. Tam weszłem z szabelką i wsadzam: wchodzi, nie wchodzi, wchodzi, nie wchodzi. Co za cholera? No i poszedłem w drugie miejsce, to samo. Tu szabla wchodzi, tu nie wchodzi, tu wchodzi, tu nie wchodzi. Ja mówię: „Nie wiem, coś to jest nie tak.” Do kumpla: „Weź łopaty.” A on ruszył dwa razy łopatą, są dwie nogi, gołe. No, no... To on wziął, pasa zdjął, za jedną nogę, ja za drugą nogę, wyciągnęliśmy... Trup. O! Dwa dni temu zabity, albo dzień, może. Biały. Wyciągnęliśmy tego trupa, ale tam jest cała kupa. To nie jeden. Tylko tego śmy wyciągnęli, a tam jest cała kupa. Porucznik, poszły tam powiedziały, że: „Sykut znalazł, ale nieboszczyków”. Ale gołe, nie wiadomo kto to jest. Przyszedł tam porucznik, wzięły tam znowuż rozkopały trochę. To na dwa sztychy było tam, dwa sztychy ruszyły, i to samo. Pasami łapały albo za głowę, albo za nogi i wyciągały, i koniec. Ale wyciągały, wyciągnęły i pięciu, i sześciu, a w dalszym ciągu kupa jest tam. No, to ten porucznik ruski mówi: „No rozkopać trzeba, no, wszystko na wierzch.” Tak zrobili Niemcy, jak już widzieli, że przegrywali wojnę, to do naga rozebrali i nagich pochowali. Ale nie wiadomo kto. Nie wiadomo kto i jak, i co. Mówi porucznik: „Weź Sykut, popatrz tu po krzakach, może gdzieś jakaś czapka jest, może spodnie są jakieś tam gdzieś, po tych krzakach.” Poszedłem tam, takie bzy były jak to koło kościoła, tak koło plebani. Patrzę się, tam leży, rzeczywiście była czapka, z polskiego żołnierza, ale orzełka nie było. Tam dalej popatrzyłem z ruskiego czołgisty była czapka, też była ta gwiazda, ale tej gwiazdki nie było. Przyniosłem: „Poruczniku, znalazłem te, i z ruskiego i z polskiego.” Porucznik mówi: „Tak, to nasze są żołnierze. Ale nie wiadomo z jakiego pułku i co. Rozkopać trzeba to.” No to tam chłopaki złapały

za łopaty, rozkopały to wszystko. Szesnaście czy siedemnaście sztuk wyjęliśmy ciało. Ułożyliśmy jedno koło drugiego. No, porucznik mówi: „No cóż, trzeba, tu są Niemcy, tu są dalej Niemcy na wsi, zawołać ich, niech tu wykopią mogiłę taką jak trzeba. A nas tam paru idźta po tych chałupach i przynieść prześcieradeł, żeby owinąć w prześcieradle”, bo one były jak żeśmy ich wyciągnęli to białe tako, normalne ludzie były, a jak poleżały te godzinę czasu, to czerniało to wszystko towarzystwo. I myślałem, że to jest koniec. Przynieśliśmy prześcieradeł, okryliśmy ich ładnie tego, a tam poszły chłopaki, tam... Niemków i takich wyrostków, nazywaliśmy ich szajgica, takie po dwanaście, po trzynaście lat Niemcy były. I takie małe były, z matką tam przyszły, to tak kopały, że ten grób trzeba było wykopać, jak było tam szesnaście czy siedemnaście po pół metra, no to trzeba było te osiem metry wykopać, żeby nie kłaść na kupę ich, chociaż nie wiadomo kto to jest. No i pogłębiły na meter ts mogiła była taka wykopana. I myśmy złożyli jeden koło drugiego w tej mogile, i tym Niemcom każe porucznik zasypywać to wszystko, zasypywać. One zasypują, mówi porucznik: „Sykut weź przynieś jakiś krzyż, żeby zrobić.” To ja mówię: „No poruczniku, no jaki krzyż... no z czego, ni mam ni gwoździa, ni nic. No karabinem nie zrobię.” Mówi: „No weź idź z płota jakieś dwie deski, a tam sznurkom zrobić, żeby postawić coś tu w tym miejscu.” No dobra, no tak to, to wezmę. Poszedłem, urwałem dwie desek. I przyszedł tam pod mieszkanie o takie te, z firanką były sznurki, to oberwałem te sznurki, związałem taki krzyż. No i te Niemcy kończą to przykrywać. No i ja ten krzyż postawiłem pośrodku tego, obdeptałem, i tak jakby się należało, że jest skończone, pochowane. Porucznik wyjmuję pistolet i tych wszystkich Niemców bije: raz, raz, raz, raz, raz. To mnie taki łepiek mały między nogi wpadł, zobaczył, że matka już leży przewrócona, to ja go tu złapałem, a porucznik bije wszystkie. Jak ich było tam ze dwadzieścia, tak wystrzelał wszystkich. I za ręce, za nogi śmy wzięli, i na tę kupę. Nasze na dole, a one pod tym krzyżem, na wierzchu. I poszliśmy z tamtego. Łeb za łeb szło... I oni, te Niemce małe, to one by żyły po dzisiejszy dzień, żyły by, że one dopuściły do tego, że te Niemcy, wojsko, wymordowało naszych żołnierzy czy ruskich żołnierzy. I my byliśmy wścieknięte, i żeśmy to wykonywali...

Data i miejsce nagrania	2005-11-14, Sielce
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Grzegorz Woźniak
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"